

Co to jest Stepping Stones? – opowieść w odcinkach o wyprawie za ocean oraz zwiedzaniu domu Billa W. i Lois.

Mój mąż pełnił służbę delegata narodowego A.A. – to taka służba jak w Al-Anon delegat na IAGSM. Ostatnim akordem tej służby miał być mityng światowy w Nowym Jorku. Bardzo chcieliśmy jechać razem, ale finanse wydawały się przeszkodą nie do przejścia. Marzyliśmy o tym, żeby zostać kilka dni w Nowym Jorku i pozwiedzać, co się tylko da. Liczyliśmy ciągle pieniądze na ten cel, a mój kochany mąż wziął nawet dodatkową pracę, ale mimo wszystko wahałam się. Wtedy jedna z dziewczyn z grupy, na którą chodzę, powiedziała, że ona ma mieszkanie w Nowym Jorku, które teraz stoi puste i dała nam klucze mówiąc „jedźcie”. I tak Siła Wyższa wypchnęła nas za ocean. Mąż dostał program mityngu, więc wiedziałam, że będzie zajęty od rana do nocy, trudno pomyślałam, jakoś sobie zorganizuję czas sama. Ale Amerykanie przesłali program dla wszystkich gości, którzy mieli przyjechać z delegatami. Miałam tylko zaznaczyć, co chcę zobaczyć i zwiedzić, czy chcę iść na mityng Al-Anon. Pewnie, że chcę. Na zakończenie mityngu ma być zwiedzanie biura A.A. i wycieczka do domu Billa i Lois. Jestem pewna, że jedziemy do Akron i dzielę się tą radością z koleżankami z Al-Anon. Potem dopiero patrzę na mapę i widzę, że to chyba niemożliwe – z Nowego Jorku do Akron jest 8 godzin jazdy, ale może powrót jest w nocy, zobaczymy... Na razie wielkimi Krokami (jak mawiają we wspólnocie A.A.) lub Stopniami (ja to jest u nas) zbliżał się termin wyjazdu. Nasi synowie mają zostać sami, z babcią postawioną w stan gotowości obiadowej i nadzoru ogólnego wspieraną przez moją siostrę. Ciągłe sprawdzam czy spakowałam kilka numerów Razem na prezenty, no i chcę zrobić zdjęcia naszego biuletynu tam, gdzie narodziła się idea pomocy alkoholikom i ich rodzinom. Nadchodzi dzień zero, jedziemy na lotnisko, odprawiamy się i wsiadamy do samolotu. Mamy miejsca w rzędzie środkowym, w którym są trzy fotele. Ja siedzę w środku, mój mąż po prawej, po lewej sadowi się pokażny mężczyzna. Startujemy. Jesteśmy podekscytowani i cieszymy się jak małe dzieci. Nagle sztywniejemy – nasz sąsiad zaczyna zamawiać kolejne drinki, kolejne piwa, kolejne whisky... Po chwili zaczynamy chichotać... Tak działa Siła Wyższa, która w ogromnym samolocie na kilkaset pasażerów wybrała specjalne miejsca dla alkoholika i jego żony. Cdn.

Magda, grupa „W drodze”, Warszawa